Rok III Niedziela, 10 kwietnia 1938 r. Nr 15

Nasza Praca

Tygodnik dla wsi.

Kościoły - szkoły - domy ludowe.

Na dorocznej konferencji delegatów organizacyj, zgrupowanych w Sekretariacie Porozumiewawczym Polskich Organizacyj Społecznych, która odbyła się we Lwowie dn. 2 bm., wygłosił prezes T. S. L. dr Stefan Uhma obszerny referat o pracy społecznej w Małopolsce Wschodniej i jej najbliższych zadaniach.

Z referatu tego, odwierciadlającego dorobek pracy polskiego społeczeństwa na ziemiach południowo-wschodnich podajemy w skrócie część pierwszą:

Opierając się wyłącznie na statystyce wyznaniowej, która jest bezsporną i raczej uprawniającą do korektur dodatnich, stwierdzić należy, że na 6,200.000 ludności mieszkającej na terenie trzech województw południowo-wschodnich żyje 2,277.000 rzym.-kat., 3,261.000 gr.-kat. i 654.000 innych (Żydów i Niemców).

Z polskiej ludności wypada 624.000 na ludność miejską i 1,453.000 na ludność wiejską — chłopów.

Ludność polska na wsi żyje jednak w bardzo niekorzystnych warunkach, które utrudniają jej organizownie nie tylko pod względem gospodarczym, ale i kulturalnym. 55% gromad jest takich, w których polska ludność nie przekracza 200 dusz.

W miastach jest wprawdzie lepiej pod względem ilościowego skupienia polskiej ludności, niemniej jednak i tu ludność polska w wielu ośrodkach spada poniżej 20% ogółu ludności.

Te warunki rozsiedlenia, w porównaniu z przeważnie zwartą masą ludności ukraińskiej, stwarzają dla polskiej pracy społecznej poważne trudności i wymagają od polskiej ludności wysokiego uświadomienia i dużej odporności, by nie ulec wynarodowieniu.

Budowa kościołów i kaplic.

Zanim jednak przejdę do omawiania tej pracy — muszę poświęcić parę uwag naczelnej instytucji, będącej podstawowym czynnikiem utrzymywania świadomości narodowej — Kościołowi rzym.-kat.

Najściślej od wieków związana jest kultura polska z religią rzymsko-katolicką. Kościół, to synonim polskości, w pojęciach ludu wiara polska to rzymsko-katolicka, grecka to ruska, czy dziś coraz wyraźniej narodowy kościół ukraiński. Gdy liczba ludności polskiej i ruskiej, względnie ukraińskiej jest mniej więcej prawie równa stosunkowi 1:1,5, ilość parafij grecko-katolickich jest trzykrotnie większą od rzymsko-katol. (2.121 i 707), ilość księży grecko-katol. 2.202 — podwójna (rzym.-kat. 1.108), kościołów i kaplic mamy 1.802, a cerkwi 3.650. Co najmniej 600 kościołów i kaplic powstałych na naszych ziemiach w wieku XX, jest dorobkiem ostatnich pokoleń i dopiero w okresie rosnącej świadomości narodowej zaczęło swoje oddziaływanie. Tych 600 kościołów i kaplic, które przeważnie powstały siłami i ofiarnością miejscowego społeczeństwa, jest także wyrazem przywiązania do Kościoła i twórczego wysiłku społeczeństwa w obronie jednej z podstaw narodowej polskiej kultury. Nie jest to proces zakończony. Dziś znajduje się w budowie ponad 46 kościołów i kaplic, które w niedługim czasie staną się ośrodkiem nie tylko kultu religijnego, ale przede wszystkim ośrodkiem polskiej mowy i polskiej kultury.

Potrzeba zwiększenia liczby duchowieństwa.

Jeśli kościoły nasze mają spełnić tę szczytną swoją rolę nie mogą one stać pustką. Dlatego w parze z akcją budowy musi iść potrzeba zwiększenia liczby kleru rzymsko-katolickiego.



Przewodniczący konferencji Sekretariatu P. P. O. S. we Lwowie. generał Wieczorkiewicz.



Delegaci i goście na konferencji Sekretariatu P. P. O. S. we Lwowie.
W pierwszym rzędzie siedzą: wiceministrowie spraw wojskowych gen. Litwinowicz i generał Głuchowski, wicewojewoda Chmielewski i kurator O. S. L. dr Kupczyński.
fot. J. Sietnicki.

Wiadomo jest, że dotacje na ten cel są zamałe. Społeczeństwo polskie domagać się musi od władz zwiększenia dotacji na kształcenie młodego kleru w seminariach rzymsko-katolickich oraz poważnego obniżenia taksy opłat na Uniwersytecie dla studentów teologii. Jeśli dziś ponad 40 placówek jest nieobsadzonych mimo pełnego uposażenia materialnego, to po ukończeniu budowy kościołów potrzeby jeszcze bardziej wzrosną. Jedynie przy harmonijnej akcji budowy i obsadzaniu nowych placówek kościelnych można mówić o poważnym i skutecznym zabezpieczeniu polskiej ludności niezbędnej opieki religijnej.

Kradzież dusz.

Ale to jeszcze nie wszystko w sprawach wyznaniowych.

Wobec rozsiedlenia ludności polskiej, które zmusza do małżeństw mieszanych, jakich ilość waha się od 28—53%, do chrzczenia dzieci rzymsko-kat. w cerkwiach, a nieprzestrzegania postanowienia, że dzieci z małżeństw mieszanych idą za wyznaniem rodziców, synowie za ojcem, córki za matką, ilość dzieci rzymsko-kat. z tych małżeństw, która wynosiła w latach 1910—1914 — 65%, spadła po wojnie w latach 1921—1934 na 50%, a kradzież dusz przez niewydawanie metryk proboszczom rzym.-kat. w dalszym ciągu się rozwija. Przeprowadzone na terenie tylko 104 szkół (3 powiaty) w województwie tarnopolskim badania wykazały, że nieprawnie zapisanych było na obrządek gr.-kat. 369 dzieci.

Jest rzeczą konieczną, aby państwo z tytułu nadzoru nad prowadzącymi księgi metrykalne urzędami, jak najściślej egzekwowało zaprzestanie tego niezgodnego z prawem postępowania.

Podwójny kalendarz.

Wreszcie ludność Małopolski, wobec podwójnego kalendarza, niemal wszystkie święta ob-

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

Rośnie poczucie polskiej siły.

Konsolidacja naszego społeczeństwa w Małopolsce Wschodniej postępuje szybko naprzód.

Niedawno jeszcze rywalizacja między poszczególnymi polskimi organizacjami, niesnaski i tarcia utrudniały każdą prawie akcję, zakrojoną na szerszą skalę. Społeczeństwo polskie na ziemiach południowo-wschodnich było rozproszkowane i wskutek tego słabe. O wielu rzeczach mających decydujące znaczenie dla naszego terenu decydowano bez wiedzy przedstawicieli tego terenu. Nasz stan posiadania kurczył się z każdym niemal rokiem.

Zasadnicza zmiana w tym stanie rzeczy nastąpiła z chwilą powołania do życia Sekretariatu Porozumiewawczego Polskich Organizacyj Społecznych, który w ciągu krótkiego czasu zdołał zgrupować wokół siebie kilkadziesiąt organizacyj polskich i skoordynować ich działalność w sprawach zasadniczego znaczenia.

Wyniki pracy Sekretariatu w ciągu ubiegłego roku przedstawione zostały delegatom organizacyj polskich, zebranym dn. 2 kwietnia na konferencji we Lwowie.

Wyniki to pokaźne. Na każdem polu pracy społecznej osiągnięto duże sukcesy.

A najpoważniejszym sukcesem jest wzbudzenie w społeczeństwie Małopolski Wschodniej poczucia własnej siły, mocnej wiary w to, że wbrew woli Polaków tej dzielnicy nic się tu dziać nie może i ugruntowanie wśród najszerszych sfer społeczeństwa świadomości, że jesteśmy gospodarzami tej ziemi i zawsze nimi będziemy.

(ciąg dalszy ze strony 1-szej)

chodzi podwójnie, a nawet ludność polską często do tego zmusza się, aby zaprzestać pracy w święta grecko-kat., obchodzone według przestarzałego i jedynie jeszcze u nas przez grecko-kat. cerkiew obserwowanego kalendarza juliańskiego. Odbija się to także ujemnie na pracy naszych szkół, które zmuszane są do skracania nauki przynajmniej o 1 miesiąc w roku z powodu podwójnych świąt.

Dopóki ten stan podwójnego kalendarza obowiązuje u nas — mamy prawo żądać od władz szkolnych — by w szkołach, gdzie jest mniejszość dzieci grecko-kat. były one zwalniane od nauki w święta swego obrządku bez przerywania zajęć dla polskiej młodzieży.

Przedszkola i dziecińce.

Dzieckiem w wieku przedszkolnym zajmujemy się jeszcze stosunkowo bardzo nie wiele.

Przedszkoli i dziecińców stałych mamy ogółem 73 dla 15.377 dzieci.

Gdyby ze względu na nieścisły materiał cyfrowy przyjąć cyfrę podwójną nawet — to jeszcze nie będzie to zbyt imponujące i wskazuje na duże w tej dziedzinie pole do pracy. Bo od dzieciństwa trzeba zaszczepiać polską mowę, polską pieśń, poczucie samodzielności narodowej — bo przez dzieci bardzo silnie oddziaływać można na cały naród — na starsze pokolenie.

68·154 dzieci na półkoloniach.

Do tego działu pracy trzeba też zaliczyć i organizowanie kolonij i półkolonij oraz przygodnych imprez — jak gwiazdki, opłatki itp. dla dzieci.

Kolonie to raczej praca dla dzieci w mieście — półkolonie to specjalny dział opieki nad dzieckiem na wsi.

Akcja półkolonijna dała w r. 1937 piękne i imponujące rezultaty. Nie można jednak na tym poprzestać, lecz musi się dołożyć wszelkich starań, by rozbudowę tej formy pracy doprowadzić do wyników maksymalnych.

W r. 1937 było 1792 polskich półkolonij, na których objęto opieką 68.154 dzieci. Z cyfry tej przypada na T. S. L. 1.019 półkolonij.

Równocześnie były uruchomione polskie kolonie wypoczynkowe w liczbie 158 dla 7.456 dzieci, również dzięki pracy i wysiłkowi szeregu polskich organizacyj.

W programie naszym przewidzieć musimy na bieżący rok najmniej zorganizowanie 2.500 półkolonii wypoczynkowych.

Budowa szkół.

W dalszym ciągu praca polska opieką obejmuje młodzież szkolną. Szkół powszechnych na terenie Małopolski Wschodniej nie posiadamy jeszcze w dostatecznej liczbie. I tutaj na polu walki o zapewnienie młodzieży odpowiedniej szkoły w najdrobniejszych nawet osadach polskich pozostaje z tradycji Towarzystwo Szkoły Ludowej. Ono w głównej mierze skierowuje cały swój wysiłek w kierunku zapełnienia luk w sieci publicznych szkół powszechnych· W r. 1937 r. zorganizowało 42 szkoły powszechne na 67 uzasadnionych zgłoszeń. Wprawdzie społeczeństwo i państwo wspomaga tę akcję, ale wobec najniezbędniejszych potrzeb szkolnych pomoc ta jest za mała i na tym polu trzeba jeszcze będzie dużo trudu i wysiłku, ażeby doprowadzić do stanu zupełnego zaspokojenia potrzeb oświatowych polskiej młodzieży w wieku szkolnym.

W pracy około zorganizowania szkoły brak odpowiedniego budynku szkolnego jest największą przeszkodą. Należy dążyć wszelkimi siłami do tego, by ludność polska zgrupowana w małych ośrodkach oraz w nowo powstających osadach mogła liczyć na wydatną pomoc z zewnątrz.

Wiadomym jest, że Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych i na naszym terenie poważnie wspomaga akcję budowy budynków szkolnych, udzielając bezprocentowych pożyczek. Tej samej jednakże metody nie można stosować wobec drobnych skupień polskich, gdyż zazwyczaj w małych osadach, względnie nowych, powstałych z parcelacji, gromada nie posiada żadnego majątku, niezbędnego do poręczenia pożyczki, a nikt osobiście poręczać nie może, dlatego odnośnie takich skupień polskich należy dążyć do zorganizowania nadzwyczajnej pomocy w formie subwencji, celem umożliwienia ludności stworzenia odpowiedniego ośrodka dla nauki szkolnej, a bradzo często i dla pracy oświatowej wśród starszych.

Wielką bolączką w dziedzinie nauczania jest to, że młodzież polska w małych skupieniach w gromadach mieszanych nie zawsze ma zapewnioną naukę religii rzym.-katolickiej. Społeczeństwo polskie musi się domagać i stanowczo stawiać potrzebę uwzględnienia tego postulatu przez władze szkolne względnie ich współdziałanie z organizacjami społecznymi — co już się dzieje·

Troska o polski język nauczania.

Wreszcie z tą dziedziną pracy silnie jest związana głęboka troska i ciągła obawa polskiego społeczeństwa o to, by dzieci polskie miały trwale zapewniony w szkole język nauczania polski. Akcja plebiscytowa i walka o język nauczania przybiera z roku na rok coraz to ostrzejsze formy walki o silnym zabarwieniu politycznym. Postulatem wszystkich Polaków jest, by niepewność języka nauczania w publicznych szkołach powszechnych wreszcie ustała i by władze położyły temu kres przez odpowiednie zarządzenia, kładąc ostateczną tamę wszelkiej akcji plebiscytowej, która wprowadza na wieś ciągłe zarzewie nienawiści i jątrzenia jednych przeciw drugim.

Duże zainteresowanie spotyka się ze strony społeczeństwa polskiego w zakresie rozbudowy szkolnictwa zawodowego na terenie Małopolski Wschodniej.

O dostęp młodzieży wiejskiej do szkół średnich.

W ostatnich latach stwierdzono katastrofalny spadek udziału młodzieży wiejskiej w szkołach wyżej zorganizowanych. Spustoszenie to wywołały w pierwszym rzędzie znaczne koszta czesnego a następnie wysokie koszta utrzymania w środowiskach miejskich, czemu nawet średnio zamożny wieśniak w całości podołać nie jest w stanie. Nic dziwnego, że w obecnej chwili posiadamy w Małopolsce Wschodniej w wyższych klasach szkół średnich ogólno-kształcących i zawodowych ledwie ponad 10% młodzieży wiejskiej w stosunku do ogółu kształcącej się młodzieży.

Stypendia gminne stanu tego uzdrowić nie zdołały w ogólności a młodzieży polskiej wiejskiej większej korzyści nie przyniosły. Rozwiązania korzystnego dla tego problemu trzeba szukać przede wszystkim w obniżeniu stawki czesnego dla młodzieży wiejskiej, która naogół odznacza się dużymi zdolnościami i wykazuje po przejściu i pokonaniu pierwszych trudności w szkole wiele wytrwałości w pracy. Częściowo rozwiązać ten problem ważny i piekący, względnie go złagodzić, będzie można przez stworzenie większej ilości burs i odpowiednio tanich w nich pomieszczeń·

Jakie znaczenie mają bursy.

W obecnej chwili posiadamy na terenie Małopolski Wschodniej ok. 28 burs dla prawie 800 młodzieży. Ponad połowa z tego należy do T. S. L. następnie do T. O. M. oraz kilka burs pozostaje pod opieką poszczególnych organizacji czy też specjalnych towarzystw opieki nad bursą. Do niedawna procent młodzieży wiejskiej, uczęszczającej do szkół średnich i zawodowych stanowił w nich 48% ogólnego stanu, obecnie stwierdzono, że procent młodzieży wiejskiej w bursach wynosi zaledwie około 18%. Ten przeraźliwy spadek młodzieży wiejskiej musi stanowczo ustać i muszą się znaleźć odpowiednie źródła i odpowiednie środki na uzdrowienie tego problemu.

Realizm życia nakazuje traktować te placówki jakimi są bursy niemal na równi z zakładami naukowymi, a nie jako instytucje opieki społecznej. Młodzież bowiem o wiele więcej czasu spędza w obrębie bursy, aniżeli w szkole i kierunek wychowawczy bursy znaczniejszy wywiera wpływ na strukturę duchową młodego obywatela, aniżeli kilko-godzinny pobyt jego w murach szkolnych.

Po ukończeniu szkoły powszechnej najczęściej młodzież pozostawiona jest sama sobie. Wprawdzie Związek Strzelecki stara się ująć ją w ramy organizacyjne i wciągnąć do pracy w hufcach „Orląt“ przy swoich pododdziałach i oddziałach rozsianych w terenie. Zadania tego jednakże Związek Strzelecki w całości nie wypełnia i wypełnić go nie jest w stanie. Stąd rodzi się konieczność zwrócenia się z gorącym apelem by tę młodzież wzięły w swoją opiekę i wciągnęły w orbitę swoich zainteresowań także i inne organizacje polskie, działające na terenie ziem południowo-wschodnich.

4.000 świetlic.

W pracy oświatowej wśród dorosłych dotkliwie odczuwa się brak odpowiedniego przeszkolenia kierownika czy przodownika świetlicowego· Niemal każda organizacja z bolączkami tymi się styka.

Tylko prowizoryczne zestawienie daje wykaz, że na terenie Małopolski Wschodniej mamy około 4.000 świetlic. Czy spełniają one role, tego doraźnie stwierdzić się nie da. Czynna świetlica i dobry przodownik świetlicowy, to wielki atut w organizacji życia kulturalnego wsi.

Uniwersytety wiejskie.

Liczne kursy urządzane przez szereg organizacyj a także przez władze szkolne — mają za zadanie kształcenie przodowników. Bo pracy tej nie można przerzucać tylko na inteligencję wiejską. Temu też zadaniu służą niedzielne uniwersytety wiejskie. Takich uniwersytetów prowadziło T. S. L. bądź samo, bądź wspólnie z organizacjami gospodarczymi 38 z 2.563 uczestnikami.

W dyskusjach na temat kultury wsi często powołujemy się na Danię gdzie przez internatowe uniwersytety ludowe dźwignięto na nieosiągalne dla nas jeszcze długo wyżyny kultury gospodarczej i ogólnej wieś duńską. Na naszym terenie dotychczas istniały 2 takie zakłady: 1. w powiecie przeworskim w Gaci, 2. w Grzędzie pod Lwowem. W roku bieżącym powstał w woj. tarnopolskim uniwersytet T· S. L. w Ohladowie w ofiarowanym przez Ziemskie T-wo Parcelacyjne objekcie, a w niedługim czasie spodziewać się należy uruchomienia organizowanego przez pracowników Lwowskiej Izby Rolniczej takiegoż zakładu w Tyśmieniczanach w woj. stanisławowskim.

Domy Ludowe.

Nie mogę wreszcie choćby nie wspomnieć o olbrzymim pędzie do budowy domów ludowych — jako ośrodków całego życia społecznego i narodowego na wsi. Domów tych mamy już ponad 1.000 — a jest to przecie wszystko dorobek już powojenny — rezultat ofiarności wszystkich warstw społecznych, ziemian, chłopów i miejskiej inteligencji, przez organizacje społeczne, jak T. S. L. i M. T. R· spieszących z pomocą w tej akcji (około 650 domów T. S. L.).

Ale domów ukraińskich i ruskich mamy z górą 2.000. Trzeba więc jeszcze wiele pracy, wiele trudu — by zaspokoić potrzeby całego terenu.

U naszego wschodniego sąsiada.

Sklepy wiejskie w ZSRR są w myśl doktryny sowieckiej zaopatrywane w towary według wszelkich zasad planowości. Lecz planowość ta polega chyba na tym, że w sklepach tych jest wszystko prócz tego, co chłopom potrzeba.

Np. do kołchozów nad Donem posłano rowery, patefony, 26 kompletów trąb i instrumentów dętych dla orkiestry. Tymczasem kołchoźnicy dońscy domagają się uprzęży, machorki i tanich gatunków papierosów. W stanicach kozackich nie można otrzymać obuwia i kaloszy.

Jak urzędują sowieckie sądy pokoju.

Cztery sądy pokoju w jednej z dzielnic Moskwy urzędują na balkonie jednego z teatrów. Ponieważ na balkonie jest mało miejsca, więc lokal sądowy zajmuje jeszcze przedsionek teatralny, korytarze i nawet klatki schodowe teatru. Narada kompletu sądzącego odbywa się w ten sposób, że sąd wzywa publiczność do opuszczenia sali posiedzeń, czyli owego balkonu teatralnego.

„Prawda“ pisze w związku z tą sprawą:

Wiele sądów pokoju w sowieckiej stolicy mieści się w małych, półciemnych i wilgotnych lokalach. Sędzia VII okręgu dzielnicy krasnopriesnieńskiej — Kosienkow, opowiada, że posiedzenia sądu odbywają się... w celi dla aresztantów. Lokal ten służy prócz tego jako kancelaria, poczekalnia, sala narad oraz miejsce spotkań obrońców z klientami“.

Co się dzieje za granicą.

Od dnia 1 kwietnia urzęduje w Kownie poseł polski Charwat, a w Warszawie poseł litewski Skirpa. Przy składaniu listów uwierzytelniających obaj posłowie zaznaczyli, że dążeniem ich będzie stworzyć trwałe podstawy dla stosunków dobrego sąsiedztwa między obu narodami. Uruchomiona już została komunikacja telefoniczna i pocztowa między Polską i Litwą, wkrótce zaś uruchomiona będzie komunikacja kolejowa. Z komunikacji tej korzystać mogą na razie — w myśl umowy — tylko posłowie polski i litewski oraz członkowie poselstw i ich rodziny, a także urzędowe agencje prasowe, toczą się jednak rokowania celem zawarcia umów o wprowadzenie normalnych stosunków komunikacyjnych między obu krajami. Położenie ludności polskiej na Litwie doznało wydatnej poprawy.

* * *

Ostatnie wydarzenia polityczne, a zwłaszcza przyłączenie Austrii do Rzeszy Niemieckiej wywołały żywe echo na Węgrzech. Część prasy daje do zrozumienia, że Hitler dopomoże Węgrom do odzyskania utraconych obszarów. W związku z tymi nastrojami oświadczył premier węgierski Daranyi w parlamencie, że rząd jest panem sytuacji i silną ręką przeciwstawi wszelkim próbom przewrotu. Nie ma żadnego powodu do niepokoju. W chwili obecnej więcej niż kiedykalwiek naród węgierski winien się skosolidować i poprzeć zamierzenia rządu.

* * *

Polacy dopominają się w Czechosłowacji coraz energiczniej o swoje prawa. Poseł polski dr Wolf złożył w parlamencie polskim deklarację, stwierdzającą, że mniejszość polska w Czechosłowacji od 17 lat walczy o prawa, przyznane jej konstytucją, a polityka czeska zmierza do wynarodowienia ludności polskiej.

W latach 1934—1936, kiedy ludność polska energicznie domagała się swych praw, wydawało się, że nastąpi zmiana, że krzywdy, wyrządzone Polakom, zostaną naprawione. Od premiera dr Hodży ludność polska otrzymała przyrzeczenie, że postulaty jej zostaną spełnione. Niestety, nie stało się tak. Ludność polska nie doczekała się spełnienia swych żądań i dlatego zdecydowała się obecnie domagać się naprawy swego losu.

* * *

Mussolini wygłosił w senacie wielkie przemówienie, w którym zobrazował rozwój Włoch. Naród włoski, liczy obecnie 44 milionów ludności, a za 10 lat liczyć liczyć będzie 55 milionów ludności.

Powołując pod broń mężczyzn od 21 do 55 lat, Włochy są w stanie zmobilizować 8 milionów żołnierzy, a jeżeli wliczyć młodsze roczniki od 18 do 20 lat, Włochy zmobilizować mogą 9 milionów żołnierzy. Cyfry te świadczą o bezpodstawności, jakoby wojna afrykańska miała Włochy osłabić.

Marynarka włoska znajduje się w świetnym stanie. W r. 1940—41 flota włoska dysponować będzie 8 wielkimi okrętami o tonażu ogólnym 600 do 2.000 ton. Włoska flota podwodna jest najpotężniejszą na świecie.

Lotnictwo włoskie jest jednym z najsilniejszych. W zakładach lotniczych pracuje około 58 tys. robotników. Liczba pilotów wynosi 30 tys., pierwszorzędnie wyszkolonych sportowców i żołnierzy, znanych chlubnie ze swych zdolności i odwagi.

* * *

Wobec ważnych wydarzeń w Europie, wojna w Chinach odsunęła się na plan dalszy. Jednakże natężenie walk wcale tam nie osłabło, świadczy o tem choćby fakt, że w jednym dniu, dn. 26 marca przybyło do Szanghaju z drugorzędnego frontu pod Hangczeu 40 wagonów towarowych, w których przywieziono 1.600 trupów japońskich.

Wojska japońskie, operujące w południowym Szantungu, jak donosi prasa japońska, zdołały otoczyć około 10 dywizyj w pobliżu wielkiego kanału pomiędzy prowincjami Szantung i Kiangsu. Chińczycy stawiają silny opór.

Na innym odcinku frontu między Tientsin a Pukau oddziały chińskie, po otrzymaniu znacznych posiłków, przeszły do gwałtownego ataku na szerokim froncie, przy czym udało im się znieść dywizję japońską gen. Isogai, liczącą ponad 20 tys· żołnierzy.

* * *

Proces za procesem odsłania obraz chaosu, w jakim znalazła się Rosja sowiecka. Z chaosu tego zdają sobie dobrze sprawę Japończycy, sąsiedzi Rosji od wschodu. Mimo że prowadzą obecnie wojnę w Chinach, nie wahają się dawać do zrozumienia, że mogliby łatwo skorzystać z osłabienia Rosji i zająć północny Sachalin. W łonie rządu japońskiego coraz bardziej przeważa opinia sfer wojskowych, które podkreślają, że aneksja ta nie napotkałaby na poważniejsze przeszkody, Sowiety bowiem nie są w stanie bronić północnej części Sachalinu, liczącej zaledwie 20 tysięcy mieszkańców i posiadającej bardzo nieliczny garnizon, gdy japońska (południowa) część tej wyspy liczy ponad 200 tysięcy mieszkańców i ma szereg portów. Również flota sowiecka, stacjonująca we Władywostoku nie jest zdolna do obrony rozległych wybrzeży Sachalinu.

Posiadanie całego Sachalinu miałoby dla Japonii poważne znaczenie strategiczne.

* * *

Wojna domowa w Hiszpanii zbliża się ku końcowi. Armia generała Franco dotarła już do morza. Walencja i Madryt odcięte zostały od Katalonii. W czerwonej Hiszpanii panika.

* * *

Co zyskuje wieś na rozwoju C. O. P.

Rozwój Centralnego Okręgu Przemysłowego (C. O. P.) odbywa się w prawdziwie amerykańskim tempie. Tam, gdzie jeszcze przed kilkunastu, a nawet jeszcze przed kilku miesiącami szumiały lasy, lub zieleniły się łąki, dziś stoją już fabryki państwowe i prywatne.

W Dwikozach powstała spółdzielcza przetwórnia owoców, w Bożymdarze usadowiła się fabryka śmigieł samolotowych oraz fabryka, wytwarzająca motory; w Nowym Kamieniu osiadła fabryka szkieł dla techniki. Wzdłuż szlaków kolejowych wybiegających z Sandomierza budowane są inne fabryki. A więc w Mielcu obok państwowej fabryki samolotów osiada firma, wytwarzająca obuwie, usadawia się też i walcownia stali; w Gorzycach siada przemysł metalowy. Ożywia się okolica Sandomierza, ruch w niej się widzi, jakiego nigdy nie miała· Jedynie tylko połać leżąca na południo-zachód od tego miasta, pomiędzy Wisłą a szlakiem Opatów—Sandomierz jest jeszcze martwa, gdyż brak jej kolei.

W lasach sosnowych między Rozwadowem a Niskiem powstała w przeciągu roku na wykarczowanych terenach wielka fabryka stali: Stalowa Wola. Potężne warsztaty mechaniczne pracują już tam normalnie. Gotowe są już wszystkie magazyny i pawilony hutnicze, jak modelarnia, stolarnie, hartownia, kuźnia, na ukończeniu są olbrzymia stalownia i walcownia.

Wybudowano też w lesie obok huty szpital Ubezpieczalni z pracownią lekarską i mieszkaniem dla lekarza. W bieżącym roku rozpoczętą również będzie w sąsiedztwie huty budowa szpitala na 800 łóżek. W ostatnich dniach na terenach nad Sanem rozpoczęto budować fundamenty pod olbrzymią elektrownię, dotychczasowa bowiem elektrownia jest tam prowizoryczną. W dniu 15 kwietnia br. gotowe będą i odane do użytku pierwsze partie osiedli: robotniczego i urzędniczego, w okolicach huty budowanych. Początkowo 300 rodzin znajdzie już w kwietniu w nowiuteńkich nowych blokach pomieszczenie. W całości zaś w tych osiedlach zamieszka 800 rodzin robotniczych i 400 urzędniczych.

Ludność wielu wsi okręgu przemysłowego ma obecnie dobre zarobki przy robotach, zarabia też pokaźnie dzięki sprzedaży środków żywności.

Jedna z takich wsi, Dwikozy, licząca około 900 głów, bije tygodniowo 100 sztuk nierogacizny. To wszystko idzie na sprzedaż pomiędzy przybyszy, pomiędzy tych, którzy w związku z nowymi fabrykami zjawili się tutaj. Należy do tego dodać chociażby tylko wzrost spożycia chleba, mleka, warzyw, a już można sobie wyobrazić, jak ważna zmiana zaszła w życiu ludności wiejskiej.

Oczywiście, że nie każdej wsi powodzi się tak dobrze, ale nie ulega wątpliwości, że w miarę rozwoju okręgu przemysłowego podnosić się będzie dobrobyt ludności wiejskiej.

Z. LEWARTOWSKA

PAN DOBRECIOWSKI

Fragment z powieści „Zawiedzione rachuby".

(Dokończenie).

— Pomyliliście się kobieto. Tu nie mieszka żaden Jacuś Dobreć, ale sędzia Jacenty Dobreciowski.

— Tok ci, tok! — zawołała Marcelowa. — Wincenty mi mówili, ze sie on teros inoksej nozywo·

Sługa roześmiała się głośno, a ładna pani krzyknęła, tupiąc nogą:

— Wynoście się stąd i głupstw mi nie gadajcie!

— Dyć tok Wicek godoł, a jo je stryjecno stryjino, — powtarzała z uporem, nie wiedząc dlaczego jej nie rozumieją.

— Wyrzuć tę natrętną babę! — krzyknęła pani na sługę.

— Za co kcecie wyzucoć? — zapytała. — Psyniosłam w prezencie kilko jojek i gornusek masła. — Chciała wyjąć to z kosza, ale jej sługa nie dała, i ani się obejrzała, jak znalazła się za drzwiami na ganku.

Stała tam długo i medytowała, nie wiedząc co to wszystko ma znaczyć. Wicek mówił, że Jacuś nazywa się Dobreciowski, a żona Jacusia mówiła, że Dobreć to nie Dobreciowski.

— Chtóres s nich łze, a chtóres nie? — myślała sobie i postanowiła czekać w bramie, czy ten Jacuś nie nadejdzie.

Czekała ze dwie godziny, aż ujrzała go idącego z kimś drugim.

— Cy to on, cy nie on? — pytała siebie, bo go od prymicji Pawełka Dobrecia nie widziała, a teraz wydał się jej jeszcze piękniejszy, bo miał na sobie ubranie takie jak wielcy panowie noszą, i kapelusz nowy i rękawiczki, choć lato przecie było i ręce nie marzły.

Kiedy wszedł w bramę, wiedziała już, że to on. Zagrodziła mu więc drogę na schody, ale zapomniała języka w gębie i nie wiedziała co rzec.

— Czego tu stoicie i na drodze zawadzacie? — zapytał surowo.

— To jo w sprowie Macieja Dobrecia psysła. — bąknęła.

— Ładnie się też Dobrecie sprawują! — rzekł. Zamknąłem tego nicponia na cztery tygodnie aresztu.

— O lo Bogo! — A jo psysłom i psyniosłom jojek i masła — i wyjąwszy je, chciała mu do ręki dać.

— Przynieśliście kubana dla mnie! — zawołał gniewnie. — Chcecie, abym i was kazał do aresztu zamknąć?!

— Mnie? Dyć jo stryjino Marcelowo, — jęknęła· — od Wicko psysłom do ciebie Jacusiu, prosić, jabyś...

— Wracajcie do Zulinek, — rzekł spokojnie ale surowo — i pilnujcie trzeciego syna, aby do aresztu się nie dostał i Dobreciom wstydu nie robił!

Poczem odsunął ją i poszedł schodami na górę, a Marcelowa stała i patrzała na niego jak urzeczona.

— Nie nos to jus człowiek! Jani nie pomoze, jani nie pozałuje, — wyszeptała. — Mój ta Boze! Co sie ta s tych chłopoków porobiło w tym mieście! Pon i tylo!! — splunęła ze złością i wyszła z klatki schodowej.

* * *

Idąc zaś drogą ku Żulinkom, ponure miała myśli i gorycz serce jej zalewała, że się wszyscy i wszystko na nią sprzysięgło! I pewną była, że nikomu nie było tak źle jak jej!

Koniec·

Co piszą nasi korespondenci.

Uroczystości w pogranicznym miasteczku.

Z inicjatywy K. O. P. bardzo uroczyście obchodzono w Mielnicy Podolskiej imieniny Marszałków Polski Józefa Piłsudskiego i Śmigłego-Rydza. Odbyły się uroczyste akademie dla wojska i młodzieży szkolnej, dla szerszej ludności miasteczka i okolicznych kolonii nadgranicznych.

Uroczystą akademię poprzedziło zebranie rady miejskiej, która jednogłośnie w uznaniu zasług Marszałka Śmigłego-Rydza nadała Mu honorowe obywatelstwo podolskiego miasteczka granicznego Mielnicy. Por. Moskwa scharakteryzował działalność Marszałka, poczem nastąpiły deklamacje strzelców K. O. P. i dzieci szkolnych oraz jednoaktówka pod tytułem „Imieniny Wodza" odegrana przez zespół teatru żołnierskiego K. O. P. w Mielnicy.

Kulminacyjnym punktem uroczystości był protest zgromadzonej ludności bez względu na wyznanie i narodowość przeciw ostatnim gwałtom Litwy.

Protest zakończono rezolucją brzmiącą: Tak jak wszyscy zebraliśmy się tu na sali na wezwanie Naczelnego Wodza, staniemy w obronie honoru Polski. Rezolucję wysłano do Marszałka Śmigłego-Rydza, poczym odśpiewano „Boże coś Polskę" i „Nie rzucim ziemi".

Akademia ku uczczeniu Józefa Piłsudskiego, wypadła niemniej uroczyście. W godzinach rannych dnia 19 marca odprawiono nabożeństwa w kościołach wszystkich wyznań. Po nabożeństwie odbył się przemarsz wojska przed popiersiem Marszałka Józefa Piłsudskiego. W godzinach wieczornych w sali T. S. L. czytano pisma i rozkazy Wielkiego Wodza, a o godzinie 19.50 wysłuchano uroczyście i w skupieniu transmitowanego przemówienia Pana Prezydenta. Następnie odbył się odczyt o Marszałku Józefie Piłsudskim. „Pierwszą Brygadą" zakończono wzniosłą uroczystość.

Walne zebranie Koła TSL. im. J. Piłsudskiego.

W ub. niedzielę pod przewodnictwem płk. Zygmuntowicza odbyło się we Lwowie doroczne Walne Z branie członków Koła T. S. L. im. Marsz. J. Piłsudskiego. W zebraniu wzięli udział: starosta p. dr Zamecznik, wicestarosta grodzki dr Dębowski, mjr. Celiński, delegat zarządu gł. T. S. L. dyr. Piątkowski oraz licznie przybyli członkowie Koła i przedstawiciele 27 czytelń.

Interesujący referat o stosunkach narodowościowych w powiecie lwowskim wygłosił prof. J. Hanot, który przedstawił bardzo plastycznie stan polskiego posiadania w okolicach Lwowa, oraz wskazał miejscowości i kierunek, w którym winna iść polska akcja.

Sprawozdanie z działalności za rok ub., które złożył płk. Zygmuntowicz, jest najlepszym dowodem aktywności realnej pracy Koła T. S. L. im. Marsz. Piłsudskiego, które realizuje wzniosłe hasła, jak wzmacnianie żywiołu polskiego i niesenie oświaty i kultury na wieś.

Sprawozdanie delegatów czytelń wiejskich należących do Koła we Lwowie, dowodzą, że praca T. S. L., aczkolwiek ze strony elementu ukraińskiego natrafia na poważne przeszkody, to jednak zasięgiem swym ogarnia niemal z każdym dniem nowe tereny i wykazuje coraz pozytywniejsze rezultaty.

Starosta pow. p. Zamecznik wykazał konieczność skoordynowania prac wszystkich organizacyj polskich na ziemiach wschodnich w obronie i wzmacnianiu polskości, gdyż jest to nakazem obecnej chwili. Przemówienie p. starosty przerywane było hucznymi oklaskami.

Delegat zarz. gł. T. S. L. p. dyr. Piątkowski wezwał wszystkich do twardej, rzetelnej pracy, gdyż tylko tym sposobem dojść możemy do zwycięstwa i do osiągnięcia całkowitej przewagi na Kresach Wschodnich.

Po przeprowadzeniu wyborów do zarządu weszli: pp. ppłk. Z. Zygmuntowicz jako przewodniczący, prof. W. Bętkowski, W. Chorzewski, T. Mosioł, T. Knobloch, dr M. Baran, dr Z. Dembowski, prof. K. Ernest, prof. Z. Bojczuk, K. Gołogórska, dr Kurzeja, dr Z. Mańkowski, dr J. Rogowski, mjr. Celiński, mgr. Bajorek, Siarkiewicz; do komisji rew. pp. K. Bogdanowicz, J. Czajkowski, W. Kania.

Z pomocą dla chałupników.

Na terenie pow. brzozowskiego znajduje się 80 procent gospodarstw rolnych, nie przekraczających obszarem dwóch hektarów gruntów. Celem przyjścia z pomocą tym rzeszom małorolnych, wydział powiatowy w Brzozowie wystąpił z inicjatywą zorganizowania i podniesienia przemysłu chałupniczego.

Wydział pow. czyni zabiegi o subwencje i kredyty, aby dopomóc małorolnym w uruchomieniu kilku warsztatów tkackich. Przewidywane jest założenie szwalni bielizny wojskowej, roztoczenie opieki nad podniesieniem jakości wyrobów koszykarskich, szczotkarskich, bednarskich i grzebieniarskich. Czynione będą starania o wyszukanie odpowiednich rynków zbytu dla wyrobów przemysłu chałupniczego.

Nowa Czytelnia T. S. L. w powiecie tłumackim.

Na zaproszenie osady Popielów przybył tam dn. 13. III. przewodniczący Koła T. S. L. w Tłumaczu z referatem o potrzebie szerzenia oświaty przy pomocy Towarzystwa Szkoły Ludowej. Po referacie wszyscy obecni zgłosili się na członków Czytelni T. S. L.

Postanowiono założyć sklep spółdzielczy i opodatkowano się po 10 zł od numeru domu. Na uwagę zasługuje ofiarność ludności: p. Kościelniakowa Eugenia oddaje na sklep lokal bezpłatnie na pół roku i daje fachową współpracę, a p. Z. Waga ofiaruje drzwi, okna i deski na ladę.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Rząd gen. Składkowskiego pozostaje nadal na stanowisku.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dnia 1 kwietnia br. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego, który w związku z zakończeniem sesji zwyczajnej Izb ustawodawczych, przedstawił rozstrzygnięciu Pana Prezydenta kwestię dalszego trwania lub ustąpienia rządu.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zadecydował iż obecny rząd ma nadal sprawować władzę.

Oznacza to, że najwyższe czynniki w państwie odniosły się do premiera gen. Składkowskiego z największym zaufaniem.

Wielki zlot Sokolstwa we Lwowie.

Marszałek Śmigły-Rydz przyjął protektorat nad zlotem Sokolstwa, który odbędzie się we Lwowie w dniach od 4 do 6 czerwca, tj. w czasie Zielonych Świąt.

Czerwcowy zlot Sokolstwa z całej Polski wyrasta ponad zwyczajną normę pokazu sprawności fizycznej czy propagandy sokolej organizacji do granic żywiołowej manifestacji całego kresowego społeczeństwa, łączącego się z Sokolstwem w złożeniu hołdu Obrońcom Lwowa w 20 rocznicę ich mocarnego czynu.

Przyjęcie protektoratu nad zlotem Sokolstwa we Lwowie przez marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza nadaje czerwcowej manifestacji nadzwyczajnego blasku.

Przygotowania do uroczystości racławickich.

Zjazd powiatowy Stron. Ludowego w Miechowie powziął uchwałę nast. treści: „Wobec sytuacji międzynarodowej, walny zjazd delegatów T. S. L. wzywa wszystkich chłopów do masowego udziału w uroczystościach racławickich, by zadokumentować całemu światu, że chłop polski nie pozwoli oderwać od Polski ani piędzi ziemi, oraz by wykazać gotowość do obrony granic i niepodległości naszego państwa. Chłop polski w walce o swe prawa i swą godność nigdy nie zapomina o Polsce". Podobna uchwała zapadła na zjeździe powiatowym w Kielcach.

Zlot ukraińskiego „Sokoła" nie odbędzie się.

W ub. niedzielę obradował we Lwowie zjazd delegatów ukraińskiego „Sokoła" z terenu Małopolski. Na zjeździe zakomunikowano, że projektowany zlot w ramach uroczystości jubileuszowych „Proświty" we Lwowie nie odbędzie się, ponieważ władze nie wyraziły swej zgody na odbycie zlotu w tym terminie.

Wieś musi mieć zniżki turystyczne.

Na posiedzeniu Komitetu do Spraw Kultury Wsi przyjęto m. in. wnioski komisji do spraw młodzieży wiejskiej w sprawie wycieczek wiejskich. Komisja wysunęła postulat przyznania tym wycieczkom zniżki kolejowej, wynoszącej od 66 do 75% dla grup od 20—50 osób i 1 bezpłatnego biletu dla kierownika każdej grupy, składającej się z 25 osób. W zniżkach tych winno być równocześnie dozwolone przynajmniej 4-krotne zatrzymanie się na trasie wycieczki.

Poza tym komisja wysunęła postulat, by nastąpiło subwencjonowanie wydawnictw, omawiających szlaki turystyki wiejskiej, oraz by Liga Popierania Turystyki przeprowadziła na tych szlakach odpowiednie inwestycje, umożliwiające podejmowanie wycieczek ze wsi.

Wnioski powyższe, uchwalone przez plenum Komitetu, zostały przekazane biuru, celem jak najrychlejszej realizacji.

Rekrutacja na roboty do Niemiec.

W pow. tarnowskim rozpoczęła się rekrutacja robotników i robotnic na roboty rolne w Niemczech. Zakontraktowanych będzie 140 kobiet i 60 mężczyzn.

Związki zawodowe w C. O. P.

Związki zawodowe zażądały zawarcia umowy zbiorowej na robotach, prowadzonych przy budowie fabryk: lignozy, sztucznego kauczuku i opon samochodowych. Inspektorat Pracy wszczął już pertraktacje.

Dwaj wiejscy działacze w Berezie.

W ostatnich dniach zostali zatrzymani i wysłani do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej dwaj wiejscy działacze polityczni z powiatu będzińskiego Tad. Cieśla i Wład. Zarychta. Obaj — jak komunikuje PAT — pod pokrywką działalności w Stronnictwie Ludowym, uprawiali ożywioną działalność wywrotową na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Po likwidacji komunistycznych komórek wiejskich w r. 1937, komuniści nawiązali kontakty z ruchem chłopskim za pośrednictwem Zarychty, który rozpoczął pracę z miejscowym sekretarzem Stronnictwa Ludowego Cieślą i prowadził akcję przytowania na wsi gruntu dla propagandy komunistycznej.

Rozmaitości.

Co upolowano w Białowieży.

W tym roku odbyły się trzy reprezentacyjne polowania w puszczy Białowieskiej, w których wzięli udział dostojni goście Pana Prezydenta R. P. Ogółem na terenie czterech nadleśnictw: Leśna, Czoło, Gródek i Nikor upolowano 164 dziki, 16 rysi, 8 wilków i 4 lisy.

Rolnicy domagają się wywłaszczenia żydów.

Na zjeździe Pomorskiego Tow. Kółek Rolniczych w Grudziądzu powzięto uchwałę, domagającą się ustawowego wywłaszczenia żydów z ziemi i oddania jej w ręce rolników-Polaków.

Pryszczyca.

W związku z niebezpieczeństwem zawleczenia zarazy pryszczycy do kraju z państw ościennych, wojewoda śląski zarządził, aż do odwołania, zamknięcie ruchu osobowego dla posiadaczy legitymacji turystycznych na granicy polsko-czechosłowackiej.

Płoną zagrody od piorunów.

W ub. sobotę spłonęła jedna z zagród w Zbylitowskiej Górze od uderzenia pioruna. W osadzie Mstów piorun uderzył w jedną stodołę, która stanęła w płomieniach. Ogień przerzucił się, trawiąc 50 stodół. Chłopi zostali bez chleba aż do żniw.

Sprzedaż bóżnicy.

W Głębicach w Wielkopolsce z przetargu ofertowego kupił p. Sucholas tamtejszy żydowski dom modlitwy za 2.000 zł. Dom zostanie rozebrany, a w miejscu tym wybudowana będzie willa.

Wyrok w procesie dra Drobnera.

W Krakowie zakończył się proces dra Drobnera, oskarżonego o działalność komunistyczną.

Na podstawie werdyku ławy przysięgłych ogłosił trybunał wyrok skazujący oskarżonego na trzy lata więzienia, oraz utratę praw publicznych i obywatelskich na 4 lata.

Opieka nad zdrowiem ludności wiejskiej.

Podniesienie stanu zdrowotności wsi stało się obecnie jedną z najaktualniejszych spraw. Niema tygodnia, by w kwestii tej nie zabierano głosu czy to w Sejmie, czy w dziennikach, czy na zebraniach.

Ostatnio omawia to zagadnienie na łamach prasy dr Stefan Falkowski. Pisze, że zorganizowanie opieki lekarskiej dla całej ludności wiejskiej i miasteczek winno być przekazane samorządowi terytorialnemu. Samorząd powiatowy pod kontrolą i nadzorem władz państwowych, stać się powinien organizatorem i kierownikiem tej akcji, mając oczywiście, zapewnione ustawowe źródła finansowe na pokrycie płynących z tej akcji wydatków.

Jako podstawową formę organizacyjną opieki nad zdrowiem ludności wiejskiej uznano ośrodki zdrowia, które, obok leczenia ludności ubogiej, obejmowałyby zadania zapobiegawcze, opiekuńcze i sanitarne, nie hamując, oczywiście rozwoju powstających od pewnego czasu społecznych organizacyj leczniczych, jak Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń na wypadek choroby lub Spółdzielni zdrowia. Ośrodki zdrowia zaznaczyły już pewien swój rozwój, bowiem w 1933 roku mieliśmy w kraju 224 ośrodki, a w roku bieżącym 494.

Następnie należałoby powiększyć liczbę szpitali, udostępniając je niezamożnej ludności, a sprawę pokrycia kosztów uregulować przez utworzenie specjalnego Funduszu zdrowia, otrzymywanego z powszechnego opodatkowania.

Mnogość potrzeb państwowych i warunki ekonomiczne kraju nie pozwalają na szybkie urzeczywistnienie tych postulatów, muszą one być i przystosowane do warunków poszczególnych dzielnic kraju i wprowadzane w życie etapami, a to da możność uzyskania sprawdzianu celowości przedsiębranych poczynań i uniknięcia przy rozszerzaniu tej akcji na dalszy tereny i narzekań ludności zainteresowanej i niepotrzebnych strat materialnych.

Podstawowym czynnikiem w całej tej akcji będzie lekarz, trzeba więc zawczasu pomyśleć o dopływie na wieś odpowiednio przygotowanych lekarzy. W obecnej chwili liczba lekarzy nie wystarczyłaby dla zapewnienia właściwej pomocy lekarskiej całej ludności kraju, dlatego też słuszne są propozycje, by utworzyć liczne stypendia dla tych studentów-medyków, którzy zobowiążą się po ukończeniu studiów przepracować określoną liczbę lat na wsi; by powiększyć liczbę miejsc na wydziałach lekarskich o 20%, doprowadzając ilość wydawanych rocznie dyplomów lekarskich do 600; zreformować studia lekarskie, nadając im charakter więcej praktyczny, zaznajamiać studentów-medyków z warunkami pracy na wsi przez odbywanie praktyk wakacyjnych na prowincji pod kierunkiem doświadczonych lekarzy.

Wielki ten plan zorganizowania opieki nad zdrowiem całej ludności w Polsce, który powinien być wykonywany przy współudziale państwa, samorządów, Ubezpieczalni społecznej i czynników społecznych, musi mieć jedno fachowe ogólne kierownictwo, koordynujące wszystkie te wysiłki, a nim według opinii Izb lekarskich powinno być ministerstwo zdrowia.

Ostatnio do izb ustawodawczych wpłynął obok projektów ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych i zwalczaniu gruźlicy, projekt ustawy o publicznej służbie zdrowia, którego zamierzeniem między innymi jest właśnie realizowanie tego wielkiego zagadnienia, jakim jest ochrona zdrowia ludu wiejskiego.

„Połączyłem się z imieniem polskim".

Prawie pięć tysięcy osób wzięło udział w zakończonym niedawno lwowskim konkursie radiosłuchaczy. Około pięciu tysięcy nowych słuchaczy napisało, co ich skłoniło do tego, że zaczęli słuchać radia. Były odpowiedzi lepsze i gorsze, lecz we wszystkich było coś ciekawego.

Ciekawe jest właśnie to, co wpływa na decyzję kupienia radia. Bo, że człowiek kupuje żywność — wiadomo — każdy jeść musi. Że kupuje ubranie — rzecz oczywista — musi się odziać. To wszystko jest mu do życia niezbędne. Ale radio? Możnaby sądzić, że bez tego ostatecznie można się obejść. Radio sprawia sobie ten, kto ma więcej pieniędzy, niż potrzeba mu na zaspokojenie najpierwszych potrzeb.

Otóż z listów słuchaczy okazuje się, że

radio kupuje bardzo wielu ludzi niezamożnych,

bo radio należy właśnie do tych najpierwszych potrzeb. Napłynęło dużo listów od robotników, bezrobotnych, zarobników wiejskich.

Pisze pewien murarz ze Lwowa:

Dlatego zostałem radiosłuchaczem,
Ponieważ nie mam pracy,
A brak mi jest chleba
Dlatego mi radia trzeba,
Radio pociesza, radio rozwesela,
Nie ma lepszego — jak radio — przyjaciela.

Zdaniem pewnej słuchaczki z miasteczka prawdziwym miłośnikiem radia jest tylko człowiek biedny, bo zamożni ludzie w mieście mają teatr, kino, kabarety, a radia słuchają tylko „od niechcenia".

Tego samego zdania są niektórzy

małorolni gospodarze na wsi.

Jeden z nich twierdzi np., że „radio jest więcej potrzebne dla nas biedniejszych chłopów, niż dla bogatych panów, bo przez radio my możemy dopełnić nauki, jakiej nam nasi ojcowie nie dali".

Więc choć w domu się nie przelewa. każdy stara się o odbiornik, jak może. Jedni kupują stare aparaty za jedną dziesiątą dawnej ceny, drudzy sprawiają sobie detektory na raty, inni sami majstrują sobie detektorki. Przy tych z trudem zdobytych odbiornikach zapominają o biedzie i nabierają otuchy do życia.

Bardzo pokaźną ilość odpowiedzi przysłała na konkurs wieś. W listach tych brzmi jedna zasadnicza nuta:

Radio łączy wieś ze światem.

Nie każdego stać na gazety, nie do każdej wsi zaglądają prelegenci z odczytami, a zresztą, jak zaglądną to na krótko. A radio daje codzień ciekawe wiadomości, jest jakby poradnią rolniczą, przynosi wreszcie dużo rozrywki i wesołości. Zaczyna na wsi zwykle od tego, że zjawia się odbiornik w świetlicy lub u nauczyciela, a potem, to już każdy chce mieć radio u siebie...

Specjalną grupę stanowią

listy osadników i Polaków ze wsi o ludności mieszanej.

Oto wyjątek z takiego typowego listu:

„Przyjechałem z powiatu olkuskiego do powiatu samborskiego na parcelację. Dzieci były zbłąkane, bo nie słyszały imienia polskiego i mówią do mnie: Tatusiu, odciąłeś nas od świata. Zamyśliłem się, w jaki sposób dzieciom uspokoić smutki i tęsknoty. **Zamówiłem sobie radio i tym radiem uspokoiłem sam sobie życie i dzieciom, bo połączyłem się z imieniem polskim".**

Listów tego rodzaju jest bardzo wiele.

W odpowiedziach **ze wsi kresowych** występuje często jeszcze jeden motyw. Nauczyciel z pewnej wsi pisze:

„Szkoła leży tuż nad Zbruczem, a za Zbruczem jest szkoła bolszewicka, w której gra radio. Celowo kierują głośnik w naszą stronę. Nie mogłem przecież pozwolić, by dzieci polskiej szkoły słuchały bolszewickiego radia, więc kupiłem za pożyczone pieniądze stary aparat za zł 60, by nasza dziatwa mogła usłyszeć głosy Polskiego Radia".

Dzieci szkolne coraz częściej same starają się o radio.

Dziatwa wiejska w Siemińczu zebrała z przedstawień 20 zł, pomogła im pani nauczycielka i teraz słuchają radia w szkole. Tak im się to podobało, że teraz namawiają rodziców, by im kupili detektorki do domu.

A wreszcie jeden bardzo ważny fakt, uwydatniony w listach słuchaczy. Radio staje się ogniskiem skupiającym koło siebie życie rodzinne. Pisze m. i. jedna ze słuchaczek:

„Radio jak wróżka z dziecinnej baśni, łagodzi sprawy domowe i waśnie. Kiedy przepiękne płyną z niego tony, mąż się serdeczniej uśmiecha do żony".

Konkurs na opis powstania i działalności domu ludowego.

Komisja Domów Ludowych przy CTO i KR w porozumieniu z Państwowym Instytutem Kultury Wsi ogłasza konkurs na opis powstania i działalności domu ludowego, chcąc w ten sposób zebrać materiał do opracowania dziejów i dróg rozwoju domów ludowych w Polsce, aby w ten sposób ustalić jakie tendencje rozwojowe przejawiają się w tej dziedzinie, jakie istnieją trudności, przeszkody i dorobek, kto ten dorobek do życia społecznego wnosi, jaki ma wpływ dom ludowy na otoczenie itp.

Poniżej podajemy układ, według którego można przygotować powyższą pracę konkursową, nie jest on jednak obowiązujący.

1. Charakterystyka wsi, w której znajduje się dom ludowy. (Położenie wsi, liczba i wielkość gospodarstw, skomasowana, lub nie, ludność; chłopi, szlachta, rzemieślnicy, chałupnicy, itp., odległość od miasta, gmina, kościół, szkoła z podaniem jak dawno powstała itp.).

2. Życie społeczno-oświatowe i gospodarcze. (Jakie działają organizacje, i instytucje, ich powstanie, rozwój, działalność i potrzeby, przywódcy wsi, ich charakterystyka itp.).

3. Powstanie domu ludowego. (Jakie siły i potrzeby wywołały powstanie domu ludowego, kto był inicjatorem, jak dużo czasu upłynęło od rzucenia pierwszej myśli do pobudowania domu ludowego, skąd zdobyto plac i fundusze, jakie organizacje brały udział przy budowie domu ludowego, a jakie nie, w czym się ten udział wyrażał, rola organizacji młodzieżowych i innych, inteligencji ze wsi pochodzącej lub pracującej w niej, jakie były przeszkody i trudności do pokonywania, kto przeszkadzał w budowie, czyją własnością stanowi dom ludowy, kto kieruje i zarządza domem ludowym itp. Jeżeli są inne domy ludowe we wsi, to uwzględnić ich wzajemny stosunek).

4. Opis domu ludowego. (Wymiary budynku i pomieszczeń. Załączyć odręcznie narysowany planik, na czym wzorowano się przy opracowywaniu planu, na budynkach miejscowych, czy miejskich, kto plan wykonał, czym jest kryty dom ludowy, co się w nim mieści, jakie posiada urządzenia, kto zajmuje poszczególne pomieszczenia, lub na jaki cel są przeznaczone itp.).

5. Czym jest dom ludowy dla środowiska. (Działalność domu ludowego od jego powstania do chwili obecnej, czy wywiera i jaki wpływ na środowisko i jakie daje korzyści ludności, czy posiada przeciwników, jakich i dlaczego itp.).

6. Jakie błędy popełniono przy budowie domu ludowego, jakie obecnie posiada on braki i jakie są możliwości ich usunięcia.

7. Biorąc pod uwagę własne doświadczenie wskazać czym dom ludowy winien być dla środowiska, co mieścić, czyją być własnością, przez kogo zarządzany, jak to zagadnienie rozwiązać na terenie całego powiatu i Państwa.

Przy przygotowywaniu powyższej pracy brać pod uwagę wieś, czy miasto jako żywe środowisko, w którym zarysowują się różne dążenia ścierania poszczególnych grup i jednostek, które na powstanie i działalność domu ludowego mają zwykle bardzo duży wpływ. Należy także zwracać uwagę na daty, oraz podawać fakty zgodne z rzeczywistością.

Opis powinien być nie mniejszy niż 20 stron papieru kancelar. Opracowanie obszerniejsze i bardziej szczegółowe oceniane będzie dodatnio. Opisy należy nadsyłać do dnia 30 lipca 1938 r. pod adresem: Komisja Domów Ludowych przy CTO i KR Warszawa, Kopernika 30.

Najlepsze prace zostaną nagrodzone:

1 I nagroda		— 200 zł
dwie II nagrody	po	— 150 „
cztery III nagrody	po	— 100 „
11 wyróżn. nagród	po	— 20 „

Na ocenę opisu i przyznanie nagród nie wpływają zupełnie błędy w pisowni, zły styl i brzydkie pismo. Pod uwagę bierze się tylko wszechstronność i dokładność opisu.

Prace nadesłane na konkurs pozostają własnością Komosji Domów Ludowych przy CTO i KR.

Wszelkie pytania należy kierować pod adresem: Komisja Domów Ludowych przy CTO i KR., Warszawa, Kopernika 30, tel. 5-12-87.

DOBRA GOSPODYNI I MATKA

Kobieta w życia rodzinnym i pracy zarobkowej.

Nieraz zapominają kobiety w tej pochłaniającej je pracy, że kobieta chcąc osiągnąć jak najlepsze rezultaty swych działań zacząć musi planową pracę na najbliższym wycinku — na terenie własnego domu. Rodzina bowiem, to ta najmniejsza a najbardziej żywotna komórka społeczna, od której ukształtowania zależy życie całości społeczeństwa.

Kobieta nadaje ton życiu rodzinnemu, układa wzajemne stosunki między domownikami, wytwarza nastrój ciepła i swobody w domu.

Wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę, że dzisiejsza walka o byt jest trudna — ale kobieta jest wytrwała i do niej należy zwycięstwo. Na jej barkach spoczywa ciężar gospodarstwa domowego ze wszystkimi troskami i trudnościami, wychowanie dzieci, a jakże często zarazem i praca zarobkowa. Aby jednak praca każdej z nas w domu szła sprawnie, musi się odbywać według z góry ułożonego planu. Niechaj każda godzina w ciągu naszej pracy domowej ma swoje przeznaczenie; rozważyć trzeba swe obowiązki rodzinne, społeczne, towarzyskie, gospodarskie — jest to bowiem podstawą oszczędności czasu, sił i pieniędzy. Musimy wymagać punktualności od siebie i drugich, bo w najmniejszym nawet gospodarstwie celowość i systematyczność w zajęciach zawsze korzyść widoczną przyniesie. Organizacja pracy dnia codziennego sprężysta i celowa wyklucza wytwarzanie nieoczekiwanych sytuacyj, które źle wpływają na nastrój domowników.

Gdy w kręgu światła lampy przy wspólnym stole gromadzą się wszyscy domownicy, zajęci swojemi pracami a jednak tak sobie bliscy — to zasługa kobiety.

Ileż to razy człowiek dojrzały, przygnieciony ciężarem życia z rozrzewnieniem wspomina swe dziecinne lata w rodzicielskim domu, gdzie życie układało się tak przedziwnie pięknie i jasno... Niech dzisiejsze młode pokolenie poniesie w życie wspomnienie domu rodzinnego, tej idealnej szkoły opartej na miłości, przywiązaniu i wzajemnym szacunku. Nie osłabi uczuć dziecka fakt, że matka mało poświęca mu czasu zajęta pracą poza domem; zrozumie konieczność jej zarobkowej pracy — gdy dorośnie. Bo dzisiejsza kobieta-mężatka pracuje dziś wspólnie z mężem z konieczności. Widzimy ją we wszystkich niemal dziedzinach pracy, zyskała równouprawnienie pod tym względem. Ale pracując przez kilka godzin w biurze, szkole, czy fabryce, czas popołudniowy spędza na intensywnej pracy w domu. Mężczyźni częstokroć ze swych małych uposażeń nie mogą wyżywić rodziny, więc pomoc żony jest niezbędna.

Rodzi się czasem bunt w umyśle przepracowanej, zmęczonej kobiety — jednak przełamać go i spełniać swe obowiązki na odpowiednim poziomie, to egzamin osobistej wartości dobrej obywatelki.

Czasami ta praca jest tym trudniejsza, że po powrocie do domu trzeba okazać domownikom — twarz uśmiechniętą, wnieść pogodny nastrój.

Jakże to nieraz ciężko przychodzi! Więc niech nam praca nasza codzienna — oraz praca w organizacji układa się jaknajlepiej. Starajmy się o umiejętne pogodzenie pracy i rozrywki, trudu i zabawy, a otoczeniu dajmy dużo ciepła, serdeczności i wiary w lepsze jutro!

Sp. Paulina Dadlezowa.

Paulina Dadlezowa, wdowa po lekarzu kolejowym, przewodnicząca Koła T. S. L. w Rawie Ruskiej, członek honorowy Towarzystwa Szkoły Ludowej., odznaczona: Krzyżem orderu „Polonia Restituta", Złotym Krzyżem Zasługi, Wawrzynem P. A. L. i srebrnym pierścieniem T. S. L.

Urodziła się w Potyliczu dnia 17 czerwca 1868 roku. Po ukończeniu nauki we Lwowie, zamieszkuje przy matce na wsi.

W r. 1892 poślubia lekarza kolej. Dr Juliana Dadleza. — Do roku 1903 oddaje się prawie wyłącznie wychowaniu 8 dzieci, a obok tego w tym okresie towarzysząc w wyjazdach w powiat mężowi, zaznajamia się z potrzebami ludności polskiej tu zamieszkałej.

W roku 1909 zostaje przewodniczącą zawiązanego kilka lat przedtem Koła TSL i na tem stanowisku pracuje do śmierci. W czasach zaborczych rozpoczyna pracę od organizacji szkół dla Polaków rozsianych we większych lub mniejszych zgrupowaniach w powiecie. Staraniem Jej szkół tych zorganizowano i zbudowano 14.

Równocześnie zorganizuje Czytelnie, wypożyczalnie książek i wykłady popularne, buduje Domy Ludowe.

Przez pracę oświatową śp. Zmarła dążyła od początku do uświadomienia narodowego ludności polskiej pod hasłem „przez oświatę do wolności".

Z chwilą wybuchu wojny pracuje czynnie w Komitetach pomocy dla organizujących się drużyn sokolich i strzeleckich i w Towarzystwie Opieki nad Żołnierzem Polakiem. Jako przewodnicząca Koła organizuje szpital dla rannych i chorych pod kierownictwem swego męża Dr Juliusza Dadleza oraz dla żołnierzy stacjonowanych w Rawie i idących na front.

Do ostatniej chwili kieruje w Kole pracą oświatową.

Postać Śp. Zmarłej była wzorem cnoty obywatelskiej działalności społecznej. Powinna znaleźć naśladowczynie w szeregach kobiet polskich dla których wile pracy poświęciła pracując również w organizacjach kobiecych. — Dzięki Jej staraniom założono w Rawie Szkołę Zawodową i przedszkole dla dzieci.

Zmarła we Lwowie 4 marca br. Pogrzeb Jej był ostatnim hołdem ludności wiejskiej którą tak ukochała.

Niech więc świetlana postać gorącej Patriotki, będzie przykładem jak żyć dla Polski należy.

Gniazda dla gołębi.

Często słyszy się głosy hodowców gołębi, szczególnie ras opasowych lub z obrośniętymi nogami, że gołębie te gniotą jajka lub młódki. Nie odnosi się to do rysi polskich, strasserów, czy stawaków polskch, gdyż te choć ciężkie, ale nadzwyczaj ostrożnie zachowują się na gnieździe.

Rasy garłaczów, olbrzymów rzymskich itp. są niezdarne, poruszają się niezręcznie, więc przy prządzaniu gołębnika trzeba te cechy uwzględnić. Z własnego doświadczenia pragnę się podzielić kilku spostrzeżeniami.

Rasy lotne mogą posiadać gniazda piętrowe, zaś opasowe najlepiej lęgną się w gniazdach, umieszczonych nisko, na podłodze. A teraz co do samego gnizda. Nie używam misek lęgowych bez ściółki, a tylko buduję z desek kwadratowe niskie gniazda, z których podściół nie wypada. Gniazda wyścielam i nie zgadzam się, że wtedy rozwijają się pasożyty, czystość podściółki powinna temu zaradzić. Jajka na podściółce nie gniotą się. Jednocześnie nie należy zapomnać o dodatku mineralnym do paszy, gdyż inaczej jajka będą miały tak słabą skorupkę, że i podściółka nie pomoże.

Co zyskujemy przez takie urządzenie gołębnika i gniazd?

Nie potrzebujemy specjalnie urządzać wnętrza gołębnika, nadadzą się wtedy bez przerabiania do tego celu strychy czy komórki. Łatwo taki gołębnik oczyścić i wreszcie najważniesza rzecz — gołębie, mając łatwy dostęp do gniazda, przy zmianie samicy przez samca, czy odwrotnie, nie gniotą jaj lub młódków. Młode zaś zaczynają wcześniej o kilka dni same jeść, nie rozbijają się, mając łatwy dostęp do karmika i wzór starych. Tych kilka spostrzeżeń nasunęło mi się w związku ze zbliżającym się sezonem hodowlanym.

SKUBANIE I PATROSZENIE DROBIU.

Dokonawszy uboju drobiu, należy przystąpić do skubania a następnie dresowania. Kury, indyki i perlice skubać należy natychmiast po zabiciu i wykrwawieniu.

Skubanie winno odbywać się szybko i sprawnie, tak, by formowanie sztuki mogło odbywać się na ciepło. Przy skubaniu należy uważać, aby nie zadrasnąć skóry, gdyż wpływa to ujemnie na późniejszy wygląd sztuki. Im drób jest lepiej utuczony, tym trudniejsze jest skubanie. Tak zwane oparzenie przed skubaniem jest wykluczone w wypadku przeznaczenia sztuki na sprzedaż. Przede wszystkim odbija się to ujemnie na wyglądzie i zapachu skóry, a następnie dłuższe przechowywanie takiej sztuki jest niemożliwe. Po oskubaniu należy obmyć i osuszyć dziób i nogi. Kury i perliczki skubiemy całkowicie, nie pozostawiając piór. Co do reszty drobiu należy porozumieć się z odbiorcą, gdyż u gęsi, kaczek i indyków pozostawia się nieraz pióra w skrzydłach i na głowie.

Kury i indyki sprzedaje się patroszone, pozosawiając wewnątrz żołądek, serce i wątrobę. Przecinanie i oczyszczanie wola w wypadku, kiedy drób przed zabiciem był głodzony, jest zbyteczne.

Poradnik praktyczny.

SPOSÓB NA KOMARY.

Wiemy, jak straszliwą plagą w niektórych okolicach są komary. Otóż dla zwalczenia tej plagi Amerykanie wynaleźli doskonały sposób. W specjalnie zakomarzonych dzielnicach budują oni specjalne wieże dla nietoperzy. Koszt wzniesienia tych wież opłaca się stokrotnie, komary bowiem giną w żołądkach nietoperzy, dla których są specjalnym przysmakiem. Jedno takie zwierzątko potrafi przy nocnym połowie zjeść około 520 sztuk owadów. Jednocześnie zaś z przetrawionych ciał owadów, nietoperze dają doskonały nawóz, który zbiera się na dnie owych wież i używany jest w ogrodnictwie jako jeden z cenniejszych środków użyźniania ogrodów.

CZY MOŻNA ŁĄCZYĆ PISKLĘTA BIAŁE Z CZARNYMI?

Nizbyt praktycznie jest łączyć pisklęta białe z czarnymi, gdyż kwoka najczęściej jedne z nich będzie dziobać. Przeważnie ofiarą padają te, których jest mało.

W JAKIM PORZĄDKU ROZMIESZCZAĆ GATUNKI DRZEW OWOCOWYCH?

Jeżeli grunt będzie pochylony ku jednej z 4-ch stron świata, co nazywamy wystawą, najlepsza wystawa pod sad będzie południowo-zachodnia, gorsza już wschodnio- południowa, a najgorsza północna.

Sadząc drzewka na gruncie pochylonym, na najwyższym miejscu sadzić należy czereśnie, grusze, następnie jabłonie, potem wiśnie, a najniżej śliwy.

W JAKICH ODLEGŁOŚCIACH NALEŻY SADZIĆ DRZEWA OWOCOWE?

Każda istota żyjąca może się dobrze rozwijać, jeżeli ma dosyć pożywienia, powietrza i światła. To też raz na zawsze trzeba skończyć z tym częstokroć nieświadomym uporem gęstego sadzenia drzew. Gęsto posadzone drzewa dopóki rodzą owoce, dopóki korony drzew nie zetkną się. Następnie rodzą coraz gorzej, osadzając trochę owoców jedynie na wierzchołkach drzew — tam bowiem dochodzi światło.

Gęste sadzenie drzew nie ma żadnego wyrachowaina nawet i z tego względu, że musielibyśmy posadzić więcej drzew, na które trzebaby było wydać więcej grosza.

Wiadomości gospodarcze.

Kółka Rolnicze — organizacją spółdzielczą.

W dniu 30 marca br. odbył się w Urzędzie Wojewódzkim we Lwowie zjazd trzech wojewodów Małopolski Wschodniej, na którym omówiono wraz z przedstawicielami polskich organizacji rolniczych i rolniczo - handlowych sprawy dotyczące formy organizacyjnej organizacji rolniczych.

Stwierdzono zgodnie, że dotychczasowe formy handlowej działalności Kółek Rolniczych tudzież odnośnych szczebli wyższych, nie odpowiadają nowoczesnym prądom, skierowanym ku przemianie tych form na organizacje spółdzielcze.

Stwierdzono jednak również, że nie byłoby rzeczą celową wprowadzać te nowe formy równocześnie we wszystkich szczeblach organizacyjnych, — zwłaszcza, że Kółka Rolnicze posiadają duże zasługi, doświadczenie i że przemiana równoczesna odbić się mogłaby niekorzystnie na ich dalszej działalności.

W tej sytuacji uznano za celowe przekształcić jeszcze w roku bieżącym na spółdzielnie tylko organizacje powiatowe, a więc składnice i hurtownie, tudzież sklepy Kółek Rolniczych na obszarze dwóch do trzech powiatów na terenie Małopolski Wschodniej.

Za 3 zł cetnar ryb.

W ostatnich dniach po dłuższej przerwie pojawiły się na wybrzeżu polskim szproty. Wędzarnie gdyńskie dotychczas sprowadzały szproty ze Szwecji, płacąc 20 zł na cetnar. Gdy rybacy polscy chcieli połów swój sprzedać wędzarniom właściciele wędzarń oferowali za szproty polskiego połowu zaledwie 3 zł na cetnar.

Rybacy wobec powyższego zatopili złowione szproty, nie chcąc ich sprzedawać po tak niskiej cenie.

Pomyślny stan zasiewów.

Stan zasiewów ozimych ustalony na podstawie 4.200 sprawozdań korespondentów rolnych Głównego Urzędu Statystycznego przedstawiał się przeciętnie dla całej Polski w dniu 15. III. pomyślnie. Jedynie w województwie wileńskim i częściowo w nowogródzkim przebieg zimy był mniej pomyślny, gdyż śniegi pokryły grunty przed zamarznięciem a silne wiatry pogorszyły stan ozimin.

Ulgi podatkowe tylko dla rolników.

Z dniem 31 marca br. wygasną ulgi, przyznane dla zaległości podatkowych rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 15 kwietnia 1935 r. W związku z tym urzędy skarbowe przystąpiły z dniem 1 kwietnia br. do ściągania zaległości, nie zlikwidowanych na podstawie tego rozporządzenia do dnia 31 marca 1938 r.

Pewne ulgi przyznane zostały z urzędu jedynie rolnikom, którzy według ustaleń urzędów skarbowych ponieśli w r. 1937 straty z powodu klęsk żywiołowych w wysokości co najmniej 15% normalnego przychodu. Dotyczy to zaległości w podatku gruntowym i dochodowym, odroczonych do dnia 31 marca 1938 r. na podstawie powołanego rozporządzenia, a nie zlikwidowanych w tym terminie.

Wymienione zaległości będą odroczone tym rolnikom do dnia 31 grudnia 1938 r., przy czym można będzie je spłacać w tym terminie bez odsetek.

Ponadto rolnicy, którym przyznana będzie powyższa ulga, a którzy nie skorzystali z umorzenia 25% zaległości, odroczonej na podstawie rozporządzenia z 15 kwietnia 1935 r., wskutek nieuiszczenia do dnia 31 marca 1938 r. przypisanego im w roku budżetowym 1937/38 podatku gruntowego lub dochodowego — będą mogli skorzystać z tego umorzenia, o ile uiszczą wymienione podatki w terminie do dnia 31 grudnia 1938 r. Umorzenie to będzie mogło nastąpić tylko do wysokości zaległości, odroczonej do dnia 31 grudnia 1938 r.

(P. A. A.)

Tymczasowe wstrzymanie pożyczek na spłaty rodzinne.

Państwowy Bank Rolny wstrzymał tymczasowo udzielanie pożyczek na spłaty rodzinne. Nastąpiło to na skutek wyczerpania się w Banku funduszów, przeznaczonych na udzielanie pożyczek na spłaty rodzinne. P. B. R. wstrzymał aż do odwołania przyjmowanie podań o tego rodzaju pożyczki. Dotacja Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych na spłaty rodzinne wynosiła 10 mil. zł.

Według udzielonych nam informacyj z miarodajnego źródła — uruchomienie następnych kredytów na spłaty rodzinne a tym samym wzmożenie udzielania pożyczek przewidziane jest w najbliższym czasie. (P. A. A.)

Pięć i pół miliona zł na pomoc siewną.

Na tegoroczną pomoc zimową siewną na terenie całego kraju zostały przyznane następujące fundusze:

1) z budżetu Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych — 1 mil. zł na dostarczenie rolnikom nasion, z czego część przeznaczona jest na ulgowe oprocentowanie kredytów, udzielanych w gotówce, a część udzielona rolnikom w formie zboża, który to kredyt rolnicy będą musieli odpracować na robotach publicznych. Kredyt tego rodzaju jest przeznaczony wyłącznie dla gospodarstw — karłowatych.

2) 3 mil. zł kredytu siewnego w gotówce oprocentowanego na 4% w stosunku rocznym. Z kwoty tej 1,700.000 zł rozprowadzi Państwowy Bank Rolny za pośrednictwem Komunalnych Kas Oszczędności i gminnych kas oszczędności, a Centralna Kasa Spółek Rolniczych 1,500.000 zł, które rozprowadzi za pośrednictwem Kas Stefczyka.

3) 1,300.000 zł kredytu z Państwowego Banku Rolnego za ulgowym oprocentowaniem dla wydziałów powiatowych na zakup i rozprowadzenie nasion, bądź pod postacią pożyczek zwrotnych w zbożu lub w gotówce. Przy zwrocie w zbożu obowiązuje zwrot 120 kg zboża ze zbiorów za 100 kg zboża siewnego, a przy spłacie gotówkowej kredytu zwrot według ceny dnia otrzymania zboża.

Łącznie suma kredytów siewnych wynosi w rb. 5 i pół mil. zł; jest to znacznie więcej, aniżeli w r. ub. (P. A. A.)

Słuchajmy radia!

PROGRAM AUDYCYJ od dnia 10. IV. do dnia 16. IV. 1938 r.

Niedziela, dnia 10. VI. — 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 Audycja dla dzieci. — 16.05 Utwory Maurycego Moszkowskiego. — 17.00 „Na dalekich morzach" — audycja muzyczno-słowna. — 18.00 Audycja muzyki religijnej. — 19.00 „Pokłon za zwycięstwo". — 19.40 Wieczorynka świetlicowa.

Poniedziałek, dnia 11. IV. — 15.45 „Z pieśnią po kraju". — 16.15 Orkiestra rozrywkowa. — 17.15 Pogadanka. — 18.10 Płyty. — 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja strzelecka. — 19.30 Dyskutujmy: „Stosunki finansowe w małżeństwie". 20.00 Koncert rozrywkowy.

Wtorek, dnia 12. IV. — 15.45 „O Jezusiku frasobliwym" — opowiadanie. — 16.15 Koncert w wyk. Orkiestry Wileńskiej. — 17.30 Ulubieńcy słuchaczów Polskiego Radia. — 18.45 Audycja dla wsi. 19.10 Wieczór literacki poświęcony Rostworowskiemu. — 19.40 Recital skrzypcowy Wacława Kochańskiego. — 20.10 „Stara baśń" — opera Żeleńskiego.

Środa, dnia 13. IV. — 15.45 „W ojczyźnie białego kotika" — pogadanka dla dzieci. — 16.15 Wieniec pieśni ludowych pomorskich. — 17.00 „Każdy Polak robi się żołnierzem" — odczyt. — 17.15 Popularna muzyka. — 17.50 „Służba wojskowa w Polsce niegdyś i dziś" — pogadanka. — 18.10 Płyty. — 18.35 Audycja dla wsi. — 20.00 Koncert rozrywkowy. — 21.00 Koncert chopinowski. — 21.45 Rozmowa rekolekcyjna. — 22.00 Muzyka religijna.

Czwartek, dnia 14. IV. — 15.45 Audycja dla młodzieży. — 16.15 Koncert kameralny. — 17.15 Męka Pańska w pieśni ludowej. — 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. — 19.00 „Miguel Maniara" — misterium. — 21.00 Płyty. — 21.45 Rozmowa rekolekcyjna.

Piątek, dnia 15. IV. — 15.30 Audycja dla dzieci. 16.15 „W drodze na Golgotę" — pieśni wielkopostne. — 17.00 „U stóp Krzyża" — audycja literacka. — 17.25 Oratorium. — 18.10 Płyty. — 18.45 Audycja dla wsi. — 19.00 „Odpust Jerozolimski", transmisja z Rychtala. — 19.50 Józef Haydn: Siedem słów Jezusa Chrystusa. — 21.00 „Historia o Męce Miłego Pana Jezusa Krysta" — słuchowisko. — 22.35 Motety (XVI w.) w wyk. lwowskiego chóru solistów.

Sobota, dnia 16. IV. — 15.30 „Pójdźmy za nim" — słuchowisko dla dzieci. — 16.00 Stanisław Moniuszko: „Oto drzewo Krzyża" — w wyk. chóru. — 16.15 Utwory na skrzypce i organy. — 17.00 „Droga Krzyża i Zmartwychwstanie" — słuchowisko. — 18.00 Transmisja nabożeństwa Rezurekcyjnego z Katedry na Wawelu. — 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. — 20.00 Wieczór wspomnień — koncert. — 21.30 Pietro Mascagni: „Rycerskiść wieśniacza".

PROGRAM RADIOWY DLA WSI od dnia 10. IV. do dnia 16. IV. 1938 r.

W niedzielę, dnia 1. IV. — o godz. 8.15 „Gazetka rolnicza". — 8.45 Praktyczna pogadanka pt. „Wiosenne prace w pasiece". — 14.45 „Przegląd rynków produktów rolnych". — 15.10 inż. Juliusz Mikułowski - Pomorski wygłosi pogadankę pt.: „Zbyt mało wyzyskujemy pracę bron". — 15.20 Słuchowisko wiejskie pt.: „Zamknięte drzwi" w opracowaniu Stanisława Sojeckiego.

W poniedziałek, dnia 11. IV. — o godz. 18.35 inż. Barbara Piwowarówna, wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich pt.: „Wiosenne porządki domowe". — 18.45 p. Bolesław Składziński wygłosi pogadankę pt.: „W czasie siewów".

We wtorek, dnia 12. IV. — o godz. 18.45 „Przegląd prasy rolniczej" w opracowaniu inż. Ireny Niewodniczańskiej. — 18.45 „Skrzynka rolnicza" — inż. W. Tarkowskiego.

W środę, dnia 13. IV. — o godz. 18.35 „Wiadomości rolnicze" — 18.45 Pogadanka pt.: „Gospodarstwo w połowie kwietnia".

W czwartek, dnia 14. IV. — o godz. 18.45 Audycja dla młodzieży wiejskiej.

W piątek, dnia 15. IV. — o godz. 18.45 „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę, dnia 16. IV. — audycji dla wsi nie ma.

LWOWSKIE AUDYCJE ROLNICZE.

Wniedzielę, dnia 10. IV. — o godz. 8.30 o zasadach dobrej gospodarki połoninowej mówić będzie inż. Franciszek Müller w pogadance pt.: „Przed sezonem połoninowym". — o godz. 8.50 o skrzętnej gospodyni, nieocenionym skarbie gospodarza mówić będzie inspektorka Janina Kulza, w pogadance pt.: „Rola gospodyni na wsi".

Sowiecka tragifarsa ze spodniami.

Pewien młodzieniec w Moskwie wypalił sobie dziurkę na spodniach. Cztery największe moskiewskie cerownie odmówiły reparacji spodni. W pierwszej cerowni zaproponowano ofierze nieostrożnego obchodzenia się z papierosem zostawienia spodni na półtora miesiąca. Lecz obywatel sowiecki rzadko kiedy posiada drugą parę spodni... Inna cerownia w ogóle odmówiła przyjęcia obstalunku, gdyż jest przeładowana robotą. Dla trzeciej — zacerowanie dziurki okazało się, zadaniem zbyt skomplikowanym. Wreszcie czwarta również zawiodła: nie posiadała żelazka do prasowania, a sumienność nie pozwalała na zwrócenie klientowi nieodprasowanych spodni.

Ratunek przyszedł ze strony jakiejś wspaniałomyślnej obywatelki, która nie poskąpiła własnych nici dla wybawienia bliźniego. Okaz wyjątkowej dobroci, gdyż nici w Moskwie na ogół są rzadkością. Cała ta prawdziwa historia jest podana w moskiewskiej „Prawdzie" (Nr 80) z przytoczeniem nazw i adresów największych cerowni moskiewskich.

Czy wiecie, że powstała organizacja sprzedaży węgla na wsi „Paliwo“ w Katowicach, ul. Powstańców nr 46, — która organizuje punkty sprzedaży węgla na wsi? Gdy w twojej wsi takiego punktu sprzedaży nie ma — zgłoś się do „Paliwa“ w Katowicach ul. Powstańców nr. 46.

Kącik humoru.

Starszy pan podczas rozmowy z przygodnym znajomym w wagonie kolejowym żali się na złe sprawowanie swych synów. Potym pyta:

— A pan łaskawy ma dzieci?

— Tak, mam jednego syna.

— Czy pali?

— Jeszcze nigdy nie miał papierosa w ustach.

— Czy pije, gra w karty, może późno wraca do domu?

— Nie.

— A może zadaje się z kobietami?

— Ani myśli o tym.

— No, to rzeczywiście pański syn jest wzorowym chłopcem. A w jakim jest wieku?

— Ma dwa miesiące i cztery dni.

* * *

Ośmioletni Oleś, kąpiąc się w rzece, wyszedł z wody i siadł na ziemi. Siadł i zaczyna przeraźliwie krzyczeć.

— Co się stało temu dziecku? — pyta zaniepokojona kobieta.

— E, nic mu się nie stało. On zawsze jest taki leniwy — wyjaśnia matka.

— Leniwy? A dlaczego krzyczy?

— Bo usiadł na pokrzywie i nie chce mu się wstać.

* * *

— Mam tyle trosk z powodu długów, że nie mogę po nocach sypiać.

— I jak możesz wytrzymać?

— Sypiam w dzień.

* * *

W czasach przedrozbiorowych pewien wojewoda wypadł raz z łódki do stawu i byłby utonął, gdyby nie chłop, który rzucił się do wody i ledwie żywego za czuprynę wyciągnął. Za uratowanie życia dał mu wojewoda hojną nagrodę, ale zarazem kazał mu wsypać pięćdziesiąt kijów za to, że śmiał swoją „chamską ręką“ chwycić go za włosy.

* * *

— Ciociu, tatuś spi w okularach.

— Cicho bądź!

— Pewnie chce widzieć, co mu się śni, prawda?

* * *

W jednym z lokalów protestanckiej misji wywieszono afisz:

„Staraj się, by twój największy wróg stał się twoim przyjacielem“.

Na dole ktoś dopisał:

„Moim najgorszym wrogiem jest wódka“.

* * *

— Słuchaj, Stasiu — mówi ojciec. — Dlaczego ty wiecznie bijesz się z Kazikiem? Przypomnij sobie przysłowie: „Mądry głupiemu ustępuje“.

— To przysłowie to ja pamiętam — odpowiada Staś — ale ja nie jestem znowu taki głupi, żeby zawsze chcieć być mądrym.

* * *

Komiwojażer zmuszony zatrzymać się kilkanaście minut w małym miasteczku, spostrzega ze zdziwieniem dwa zegary, z których każdy wskazuje inną godzinę. Zdumiony zwraca się do zawiadowcy stacji:

— Dlaczego macie tutaj dwa zegary i w dodatku każdy inaczej chodzi?

— A poco mielibyśmy trzymać dwa zegary — brzmi odpowiedź — gdyby oba wskazywały tę samą godzinę?

Trwały nawrót wiosny.

W ub. tygodniu przeszła nad wielu okolicami Polski bardzo silna wichura, wyrządzając duże szkody. Kierownik Państwowego Instytutu Meteorologicznego zapytany, czy te gwałtowne ruchy mas powietrznych stanowić mogą wróżbę co do pogody — oświadczył:

— Nie. Przede wszystkim zmiany te są tak szybkie i gwałtowne, że trudno byłoby z nich wyciągać jakieś wnioski na dalszy okres.

— Czy jednak nie wróży to nawrotu chłodów, czy może nawet zimy?

— To nie. Wierzyć raczej należy już teraz w trwały nawrót wiosny.

OGŁOSZENIA

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE „NASZĄ PRACĘ!“

WYDAJE: Zarząd Główny T. S. L. we Lwowie. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Fabiański

Prenumerata: roczna 3 zł, półroczna 1.50 zł, kwartalna 0.80 zł. Konto P. K. O. 506.280 Opłatę pocztową uiszczono gotówką.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 200 zł, pół strony 100 zł, 1/4 strony 50 zł. Drobne ogłoszenia według umowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów: ul. Czarnieckiego l. 1, I p. Tel. 268-30. Drukarnia Urzędnicza, Lwów, ul. Zielona l. 7.